

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
i piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji i zlr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą i sgr. 6
fen. od wiersza petytywego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmuje abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

21 maja: Wenancjusza m.
22 maja: Heleny król.

Poznań, środa, 20 maja 1874.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 58.
Zachód słońca o godz. 7 min. 55.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agentura do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. **Sobecki**, Szkólna ulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkowski**, Wielkie Garbary 6; **Stachowski**, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. **Pawłowska**, Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**, Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórska ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golis**, Ostrówek 1; **S. Zychliński**, Berlińska ulica; **Miskiewicz**, Stusarska ul. 6; **Ditterle**, Plac Sapieżyński 3; **Michaelis**, Małe Garbary 11.

Ognisko
można jeszcze zapisać na pocztę
najbliższej na czerwiec za
6 sgr. 8 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach
za 6 sgr.

Walne zebranie

Towarzystwa pożyczkowego przemysłowego
miasta Poznania.

Zeszłego poniedziałku o godzinie 7 wieczorem zebrało się na sali bazarowej przeszło 120 członków Towarzystwa, poczem p. dr. Szafarkiewicz, prezes Rady nadzorczej przedstawił zgromadzeniu patrona spółek ks. Samarzewskiego, prosząc go o wzięcie udziału w obradach zebrania, a oświadczwszy następnie, że zebrała się na posiedzenie statutami przepisana liczba członków, żąda, aby wybrano przewodniczącego. Większość oświadczyła się za p. dr. Zielewiczem, a jako zastępcę jego wybrano p. dr. Szulca. Do pióra poprosił przewodniczący pp. Orłowskiego i Rakowskiego. Po przeczytaniu porządku dziennego zabrał głos pan Śmieszek, żądając, aby punkt 9 porządku dziennego, stanowiący o wy-

braniu nadzwyczajnej komisji do rewizji kasy postawiono na drugim miejscu. Przeciw temu wystąpił ks. patron Spółek, a p. Duniewski poparł p. Śmieszka; wniosek jednak nie uzyskał większości głosów.

Na członków zarządu wybrano p. radcę Milewskiego, w miejsce występujących z Zarządu p. J. N. Leitgebra, a w miejsce p. dr. Wituskiego, który nie przyjął wyboru na członka Rady nadzorczej, wybrano p. B. Leitgebra. Pan Pfizner odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej i Zarządu o stanie kasy Towarzystwa za czas od 1 stycznia do 15 maja rb. wykazując, że w kasie jest 306,910 tal. bilans bruto, poczem p. Adamski zdał sprawę ze stanu weksli znajdujących się w kasie Towarzystwa. Weksli było 796 w wartości 250,205 tal. 28 sgr. podzielonych na trzy klasy. Pan Reichstein żąda objaśnienia, jak się ma sprawa z wekslami wątpliwymi, i czy te weksle policzone także do kapitału i wynurza życzenie, aby walne zebranie nie udzieliło pokwitowania bilansowi odczytanemu przez p. Pfiznera, dopóki sprawa ta nie zostanie wyjaśniona. Pan Adamski, objaśniając to, odpowiada, że z trzech powyższych klas jest klasa pierwsza pewną, w drugiej może być najwięcej 25 pct., a w trzeciej około 50 pct. straty, i że do

I. klasy należy	708 szt.	221,821 tal.
II. „ „	49 „	16,257 „
III. „ „	42 „	12,126 „

Jeden z członków uznaje zestawienie to za niezupełnie dostateczne, bo zarząd nie podał cyfr rzeczywistych strat. — Pan Orłowski odpowiada na to, że wątpliwości te są tylko podane w przypuszczeniu, jak też inaczej być nie może, bo nie jeden z takich odpisanych weksli na rachunek strat, może być z czasem zapłacony, i odwrotnie.

Przy punkcie 9 porządku dziennego żądającym wybrania nadzwyczajnej komisji do rewizji kasy, zabrał głos p. dr. Zielewicz, żądając, aby zebranie odstąpiło od tego wniosku, który, gdyby przeszedł dowodziłby pewnego niezaufania do Rady nadzorczej, i jako taki też przyjęłaby go Rada nadzorcza. P. Orłowski i ks. Tłoczyński poparli p. dr. Zielewicz, uważając za nie naturalne takie wybieranie komisji i żądają, aby uchwalono, że walne zebranie nie żąda takiej komisji. Po krótkich debatach oddano pod głosowanie wniosek Rady nadzorczej. Wniosek ten upadł, a przeszedł wniosek p. dr. Zielewicza, aby nie wybierać komisji do zrewidowania ksiąg i kasy. Następnie głosowano nad wnioskiem p. dr. Szulca, aby roczna komisja zajęła się zrewidowaniem kasy. Wniosek ten również upadł.

Pan Pfizner oświadcza, że podział ten uczyniono na mocy gruntownego zbadania stanu majątkowego dłużników, i że dopóki weksle event. drogą sądową nie zostaną ściągnięte, uznaje je zarząd jako niezapłacone, jako niepewne, skoro je za takie zrazu uznał. Po tych wywodach cofnął p.

Słów kilka o odczycie Dra Rakowskiego:

Woda, morze i skarby jakie z niego wydobywamy,

mianym dnia 26 kwietnia 1874 roku w drugą rocznicę Towarzystwa Przemysłowego w Inowrocławiu, a wydrukowanym w nr. 56 Wiarusa.

Siedząc przed trzydziestu kilku laty na ławie szkolnej i słuchając profesora wykładającego geologią, tj. naukę o powstaniu ziemi, bujna fantazyja moja i moich kolegów przemieściła nas w poetyczne gospody ziemi, w której katastrofa po katastrofie, jeden gwałtowny przedmiot po drugim, powierzchnia ziemi zmieniała, w którychto dzisiaj zostało zburzonym to, co wczoraj powstało. Fantazyja młodzieńcza przedstawiła nam wszystko to jako „bój tytanów”, olbrzymów niesłychanie wielkich i podziwialiśmy mądrość rzymskiego poety Owidjusza, który to wszystko w swoich „Przemiana ch” tak drobniaczko opisał, jak gdyby był naoczny świadkiem walki — ognia z wodą, lub był obecnym rodzeniu się naszej ziemi. Złożyliśmy też szczęśliwie egzamin w tym przedmiocie, klepiąc za panią matką pacierz, tj. mówiąc wszystko tak, jak nas uczył nasz profesor, a ten znów przysiągł był na każde słowo francuskiego uczonego Cuviera.

Nie chcemy tu bynajmniej zaprzeczać zasług, jakie miał i mieć będzie po wszystkie wieki Cuvier na polu nauki; lecz te jego zasługi ograniczają się do anatomii, porównawczej, której jest twórcą. Jego zasady co do powstania ziemi, zatem jego nauka o geologii, w której przypuszcza coraz to nowe a poprawniejsze wydanie kuli ziemskiej, są po prostu zartem naukowym, jeżeli je dziś jeszcze za naukę przedstawiamy.

Takiego żartu naukowego pozwolił sobie Wiarus, ogłaszając odczyt p. dr. Rakowskiego: „Woda, morze i skarby jego.” Gdyby redakcja Wiarusa zamieściła była ten pseudo-naukowy artykuł przed trzydziestu, a może nawet przed dwudziestu laty, gdyby w owym już nieco odległym peryodzie był nam ktoś malował owe „tytaniczne (olbrzymie) boje dwóch najnieprzyjaźniejszych pierwiastków — wody i ognia”, możebyśmy tylko mileząco byli rzucili ten utwór bujnej fantazyji, nawet mniej powabnie przedstawiony w rozprawce, niż bajki z tysiąca i jednej nocy; czytając ją jednak obecnie, roku pańskiego 1874, nie wiemy, co sądzić o redakcyi, która ją zamieściła, gdyż autora tej rozprawki, zaiste, najłagodniej sądzimy, bo mniemamy, że pan doktor Rakowski, zajęty na innym polu, nie miał od wielu lat czasu zajmować się literaturą geologiczną, nie śledził za jej rozwojem i postepem, nie wie jakie zrobiono odkrycia, i ani o tem marzy, że teorema Cuviera i jego zwolenników jest od dawna zachowaną w grobie zapomnienia; a Lyell'a Principles of geology (zasady geologii) skruszyły dogmatyzm Cuviera, który dziś tyle ma war-

tości dla nas, ile — stara, zgruchotana urna, wykopana z ziemi i wstawiona do muzeum.

Nie tu miejsce szczegółowo przedstawiać system Lyella, a zatem krok w krok przedstawić naukowe fałszywe ogłoszone w rozprawie dra Rakowskiego, tu tylko tyle powiemy, że dziś jest rzeczą udowodnioną, licznymi odkryciami uzasadnioną, że teoria katastrof Cuviera, a zatem cała praca dra Rakowskiego na niej osnuta, jest — fałszem! Jak obecnie jeszcze pod naszymi oczyma zachodzą powolnie, niedostrzeżenie prawie zmiany na powierzchni ziemi naszej, tak zachodziły one po wsze wieki i po wsze wieki odbywać się będą.

Jeżeli p. dr. Rakowski tego nam na słowo wierzyć nie chce, to mu dla własnego studyum polecamy oprócz Lyella, także Rossmäslera, Geschichte der Erde; tegoż autora: das Wasser; Zimmermann'a: Die Urwelt, ihre Geheimnisse und Wunder, a nawet nieco poetyczne dzieło Edgara Quineta: la Creation, a przekona się, że peryod nauki o panowaniu zagadkowych rewolucyi minął bezpowrotnie, że zatem ze swym odczytem — ocale ewieré wielu się spóźnił.

Czyżby Wiarus miał sądzić, że te bajki są aż nadto wystarczającymi dla jego, szczególnie w naukach przyrodniczych zaniedbanych czytelników ze „średnich stanów”? A że p. dr. Rakowski istnie bajeczki opowiada, na to jeden fakt tylko. Powiada on: „w bliskości gór ogniem zionących, znajdujemy najwięcej źródeł mineralnych.” Z tego frazesu nie chcemy wcale wnioskować o znajomości balneologii dr. Rakowskiego, bobyśmy musieli przypuścić, że już niejednego chorego wysłał do wód Wezuwiusza i Etny, albo też do Gayzerów w Islandyi, chociaż nam wiadomo, (a pytaliśmy się kromie tego jeszcze człowieka, znającego dokładnie pierw wzmiankowane dwa wulkany i ich okolice), że kolo owych wulkanów wcale nie ma wód mineralnych, kiedy ich tymczasem jest wielka liczba na naszej ziemi i w Niemczech. Wspomnę tylko o malej liczbie, a mianowicie o: Swoszowicach pod Krakowem, Szczawnicy, Żegestowie, Iwoniczu, Rabce, Kryniecy, Truskawcu w Galicyi, o Trzeźynie, Bardyowie, o Karlsbadzie, Emms, Baden-Baden, Wiesbaden, Akwisgranie, sławnym z rulety Homburgu i bardzo odległych od wszelkich „ognioziewających” gór.

Dalekim jestem od tego, aby się czepiać wyrazów, lecz mimo woli, znajdując wyraz niewłaściwie użyty w piśmie, „dla średnich stanów” przeznaczonym, pytać się trzeba, już nie samego autora rozpraw, lecz redakcyi, ażali sama ją pojmuje i rozumie ten lub ów wyraz. Pan dr. Rakowski raz pisze o „pierwiastkach”, i do nich zalicza wodę i ogień; drugi raz mówi o „czterech żywiołach”, które wedle pojęć stażytotnej filozofii ziemię i świat tworzyć miały, i ani autor, ani też redakcja Wiarusa jednym słowem nie objaśniają swych czytelników o znaczeniu tych wyrazów. Autorowi za złe mieć nie możemy, że nie dał objaśnienia; on miał odczyt i miał sposobność ustnie objaśnić to, co było niezrozumiałem dla słuchaczy; lecz redakcja „Wiarusa” miała, zdaniem mo-

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z pod Koźmina, 17 maja.

(W sprawie ogrodnictwa.)

Reichstein swój wniosek, poczem p. dr. Szulc zażądał, aby zarząd przy każdorocznym sprawozdaniu zestawiał podobną, jak obecnie klasyfikacją weksli, na co się zebranie zgodziło.

Pod nr. 5 porządku dziennego było nabycie nieruchomości w Buku. P. Pfitzner objaśnia tę sprawę o tyle, że kasa pożyczkowa pożyczyla do Buku pewnemu obywatelowi 1800 tal., które są zahipotekowane na gruncie za pożyczkami wynoszącymi około 4000 tal. Zebranie udzieliło zarządowi upoważnienie do działania w tej sprawie podług jego najlepszej woli.

Następujące punkta porządku dziennego:

6. Wniosek o wybór komisji do rewizji ustaw.
7. Zmiana następujących §§ Ustaw: § 22 c., 36 c., 38 d., 42, 54, według wniosków stawionych na ostatnim walnym zebraniu
8. Wniosek co do rozdania spisu członków, na corocznym walnym zebraniu w lutym, załatwiono w ten sposób, że wybrano komisję złożoną z pięciu członków, mających się zająć załatwieniem tych trzech kwestyi. Przez aklamacyą wybrano do tej komisji: pp. Rakowskiego, Orłowskiego, Zeylanda, dr. Jarnatowskiego i Thiela.

* Wystawa toruńska. Gaz. Tor. podaje o przygotowaniach do wystawy rolniczej i przemysłowej w Toruniu następujące szczegóły:

„Wczoraj, 17 bm., znów Komitet był tu zebrany celem ostatecznego rozpatrzenia się w aktach, mianowicie co do zgłoszeń, które od dnia wczorajszego zamknięte, dalej celem obrad nad sposobem ułożenia katalogu, słowem w celu zamknięcia wszelkich czynności przygotowawczych.

Ogrodzenie placu już ukończone; parkan z desek pociągnięty wkoło obszaru około 12 morgowego. Baryery dla bydła i koni w części już gotowe; tu i owdzie wznosi się jakieś rusztowanie.

Główny rozkład wystawy jest ten, że część placu od drogi do środka przeznaczona dla inwentarza żywego, w środku w budynku wystawa przemysłowa, część tylna przeznaczona dla machin.

W części pierwszej mieścić się będzie także trybuna, orkiestra, restauracja, cukiernia itp.

Niektóre maszyny już są w drodze, tak że przed świętami jeszcze będzie można zwozić je na plac wystawy.

jem, obowiązek objaśnić wszystko swoim czytelnikom, których już w samym tytule swego pisma traktuje, jako gens minor, jako „średnie (?) stany.“ Tak samo nie rozumiem znaczenia wyrazu „wysokopienne góry,“ znam wysokopienny i niskopienny las, lecz o górach wysokopiennych, a zatem i o niskopiennych dotąd nie słyszałem. Sądzę, że to w odczytaniu — frazes retoryczny, krasomówczy; w drukowanej publikacji wyraz ten zupełnie inaczej wygląda. Lecz mniejsza o wyrazy; oglądajmy jeszcze rzecz.

Autor rozprawy wylicza długość linii brzegów wszystkich pięciu części świata, i wie, ile czasoby potrzebował „niestrudzony wędrowiec“ dla zwiedzania (zapewne dla przebieżenia) całej tej linii. Czyżby autor nie wiedział nic więcej? czyżby nie wiedział, jaki wpływ wywarła i jeszcze wywiera morze na rozwój ludzkości? Czyżby mu było niewiadomem, że oświata narodów jest w prostym stosunku do długości linii brzegów kraju, który zamieszkują? O tem wszystkim — ani słowa! choć objaśnienie tego tyle ważnego faktu więcejby znaczyło, niżeli liczne inne nieobjaśnione frazesa wygłoszone w rozprawce.

Niepodobna mi postępować krok w krok za autorem ogłoszonego odczytu, boym się musiał pytać np. odciek „prąd“ i „strumień“ są synonimi, czy prąd Golfstream, mający od 6 do 300 mil szerokości,*) można nazwać strumieniem? Lecz na to muszę zwrócić uwagę samego szanownego autora, że się wielce pomylił, pisząc, że woda przy równiku jest pędzona od zachodu ku wschodowi, bo rzecz się ma wręcz przeciwnie. Woda bowiem oceanu, rozgrzana pod równikiem, nie mogąc podążać w kierunku, w którym się ziemia obraca, pędzi w kierunku przeciwnym, wpada do morza meksykańskiego, a uderzając o koniec półwyspu Floryda, rozbija się, w następstwie czego jedna gałąź góldzi ku brzegom Europy, druga zaś wzdłuż brzegów Ameryki. Podobnych rzeczy jest bardzo wiele w rozprawie „woda, morze i skarby.“ Nie jedna z nich wygląda istnie na błąd drukarski, którego korektor poprawić nie umiał, nie znając przedmiotu; w ogóle zaś świadczy wydrukowanie tej rozprawki bez należytego przejrzania, o tem, że albo redakcja nie jest świadomą przedmiotu, albo też żartując sobie z czytelników „Wiarusa, powiedziała sobie: dla czytelników „średnich stanów“ to wszystko dobre, nawet — „Kominarz, czyli piosnka swat,“ istny utwór kwintanerski.

Nie możemy spierać się tutaj o zasady, jakie się przebijają w odczytaniu p. dr. Rakowskiego, bo nie tu miejsce dla szerokiej krytyki; zresztą zasady Cuviera, a sądzą, że to także p. dr. Rakowskiemu wiadomem, już jego współczesny Geoffroy St. Hilaire uważał za przestarzałe; dziś one należą do wspomnień historycznych. Można tylko powiedzieć „niegdyś tak uczono.“

Jak nie łatwo miewać odczyty z ekonomii społecznej przed dojrzałą do akademickich studyów młodzieżą, otwierając Supińskiego, co — na-

*) Patrz: Ros smaesler das Wasser str. 112.

Poruszoną myśl założenia Towarzystwa ogrodników szczerze tutaj powitaliśmy i zastanawiamy się nad nią. Korespondentowi z Ostrzeszowskiego i temu z Goli dziękujemy za poparcie tej sprawy, bo założenie takiego Towarzystwa już od dawna uznawaliśmy za konieczne. Rozpatrzmy się tylko, ile to rok rocznie tysięcy talarów wywozimy za granicę, płacąc za drzewka, nasiona, owoce itp., jak gdyby to u nas nie nadawała się ziemia nasza do chodowania drzew owocowych i warzyw! Drogi nasze wysadzamy wierzbami tyczkami, zamiast, żeby wysadzać je drzewami owocowymi, któreby i po drózkach polowych sadić należało. Tamto dopiero rodziłyby drzewa owoce, bo stałyby odosobnione, nie odbierając jedno drugiemu soków pożywnych; znana to bowiem rzeczą, że nic tak drzewom nie szkodzi, jak właśnie gęste ich sadzenie.

Żeśmy do tego czasu tego nie robili, żeśmy przeciwnie niszczyli takie drzewka, to główna wina w tem, że nie znamy wartości drzew owocowych, że nie mamy zamiłowania do sadownictwa, które tylko przez szeroką propagandę czci dla drzew owocowych w lud wkorzenie można.

Nie ulega wątpliwości, że miliony talarów tracimy rocznie, nie zajmując się racjonalnie sadownictwem, do czego potrzeba znajomości rzeczy i budzenia interesu, a do tego mogłoby się znacznie przyczynić Towarzystwo ogrodników.

Zdziwiły nas też tu wywody Dziennika Pozn., żądającego, aby w łonie Towarzystwa rolniczego powstał wydział ogrodnictwa. Na to się nie godzę, i jestem za projektem Ogniska. Niech sobie Dz. Pozn. protestuje, niech znów mu się nie podoba myśl nie tak zbawienna, ale ja mu radzę przyjść tutaj do Koźmina, i przypatrzeć się, ile to rokrocznie wychodzi na prowincję niemieckich ogrodników, wyuczonych w tutejszym zakładzie umieszczonym przy zamku Sapiemy. Na zagonach, które kiedyś uprawiali nasi ogrodnicy, kształcą się teraz młodzież niemiecka, obfite sprzęta płony i wychodzi na prowincję; a my się będziemy swarzyli, czy tak czy owak urządzić to towarzystwo. Widać, nie znają w Dzienniku, jak mozolną a trudną jest nauka ogrodnictwa, jeśli sądzą, że ją można poplątać z innym jakimś Torzystem! Jestem za utworzeniem oddzielnego Towarzystwa ogrodników, aby dopomóc krajowi,

a wszelkie krępowanie takiego towarzystwa już w zarodku uważam za chęć szkodenia tej ważnej w stosunkach naszych instytucji. My chętnie z cząsem z gotowem dziełem połączymy się w Towarzystwem rolniczym, lub z jakim innym, byle przyjdzie krajowi w pomoc, ale przód musimy się zorganizować i zacząć pracować na własną rękę, w własnym zawodzie, bo ogrodnictwo, chociaż należy do ziemnych zatrudnień, mało ma związku z rolnictwem, bo ogrodnictwo jest skrzętniejszą od rolnictwa sztuką, tu drobniejszej, że tak powiem, jak w rolnictwie, ale za to zyskowniejszej, trzeba pracy.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Telegraf wczorajszy ważną przyniósł wiadomość, bo, oto hr. Arnim, były ambasador niemiecki w Paryżu, został zwolnionym od obowiązków urzędowych. Ks. Hohenlohe został mianowany jego następcą.

— Przed kilku dniami wiele było wrzawy po gazetach, z których jedne utrzymywały, że ks. Bismarck w rozmowie swej z królem włoskim Wiktorem Emanuelem przyobiecał, że powróci Włochom Niceę i Sabaudyę, drugie gazety zaprzeczały temu, jakoby ks. Bismarck kiedykolwiek był o tem mówił z Wiktorem Emanuelem. W ostatnich dniach nawet telegrafowano po świecie, że wszystkie artykuły mówiące o niepokojach, jakiego miały w najbliższym czasie zachwiać równowagę Europy, są bez wszelkiej podstawy. — Cesarz rosyjski, przybywszy do Anglii, oświadczył, że zadaniem i jedynym celem Rosyi jest utrzymanie pokoju na kontynencie, i wyraził nadzieję, że pierwszorzędne mocarstwa Europy połączą swe usiłowania, aby dopiąć tego błogosławnego celu. — Hrabia Andrassy, na przypuszczenie ks. Czartoryskiego, (w delegacji wspólnej w Peszcie), że wojna jest prawie nieuniknioną w najkrótszym czasie, oświadczył, że tak czarno nie godzi się patrzeć na dzisiejsze stosunki Europy.

„Mając te wszystkie zapewnienia pokoju przed sobą, — powiada jedna z gazet berlińskich — można rozmaicie sądzić, ale im bardziej i im częściej zaręczają nam pisma urzędowe o pokojowe usposobienie Europy, z tem większem niedowierzaniem prawie przyjmuje się te zaręczenia, bo, jeśli nikt na wojnę nie trąbi,

wiasem powiedziaławszy, — każdy umiejący czytać po polsku sam potrafi, tak też nie łatwo pisać dla „średnich stanów,“ z których zresztą nie jeden (przypuszczając nawet istnienie tych urojonych średnich stanów), zna już cały postęp, jaki zrobiła nauka, mianowicie geologia, od czasu kiedy autor odczytu „woda, morze i skarby“ itd. opuścił ławę szkolną. Wyżej podaliśmy mu kilka źródeł, z których czerpać może; gdyby te nie wystarczały, wskazać mu ich możemy więcej.

Narzekają częstokroć w czasopismach naszych na obojętność członków Towarzystw Przemysłowych, nie przybywających na odczyty. Czytając takie odczyty, jak „morze, woda i skarby“ dziwić się tej obojętności nie możemy. Każdy chce jasnej nauki, którą prelegent sam rozumie. Jeżeli zaś odczyt jest „rudis indigestaque moles“ (by już trzymać się autora, z którego dr. Rakowski czerpał „bój tytanów,“ to i nie dziw, że nikogo nie zwabi. Kiedy czytać bajki, lub słuchać ich, to przynajmniej mieć one powinny jaskrawy koloryt arabskich; a rozprawa dr. R. jest za suchą, za nadto niepoetyczną dla nienaukowego człowieka, a dla ludzi fachowych, obznajanych z przedmiotem, zdaje się p. dr. Rakowski swej pracy nie ogłosił.

Szczególniej powinien pisać o naukach przyrodniczych mieć wzgląd na bardzo niedostateczną znajomość tych nauk, a specjalnie geologii, u naszych, szanownych skąd inąd, nauczycieli elementarnych, nie mających ani dostatecznego zapasu nauk, aby krytycznie zbadać to, co kto pisze, ani też środków do zakupywania wielotomowych częstokroć dzieł nowoczesnych autorów. Do nauczycieli też przedewszystkiem odzywamy się, przestrzegając ich, aby się nie dawali uwodzić fałszywymi i przestarzałymi teoryami — a obowiązkiem tych którzy chcą być szerzycielami nauki w pismach publicznych, dostarczać im rzeczywiście pokarmu duchowego, a nie karmić ich bajeczkami, jakich się nasłuchali do syta od przestarzałego jakiego nauczyciela, który może z wielu innymi sądził, że skoro się duch jego w pochodzie zatrzymał, to i świat cały zatrzymać się musiał.

O własności ziemskiej.

Gazeta Narodowa zamieszcza pod powyższym tytułem rozprawę Teofila Merunowicza, którą na tem miejscu podajemy w ważniejszych ustępach, gdyż zawiera wiele prawd i zasad dla ogółu społeczeństwa naszego korzystnych i koniecznych, a powtóre uważamy za nasz obowiązek obznajmiać czytelników także z stosunkami społecznymi w Galicyi:

„U wszystkich narodów urabiał się ustrój społeczny na fundamencie stosunków prawnych posiadłości ziemskiej. Dopiero w najnowszych czasach „praca,“ t. j. osobiste uzdolnienie do wytwarzania bogactw, u pojedynczych ludzi, klas społecznych i narodów zaczyna więcej wpływu wywierać na ura-

dla czegoż zaręczać, że jej nie ma. Bądź co bądź — powiada też gazeta — zdaje się, że Nicej i Sabaudya oddaniem Włochom zapewni się sojusz między tym państwem a Niemcami, bo o Włoch przyjaźń chodzić powinno Niemcom.“

— Sejm pruski ma być zamknięty jutro.

— Wczoraj interpelował w sejmie pruskim ks. dr. Respadek po: tórnie ministra oświecenia w sprawie zajęcia probostwa Parchanie przez rządowego komisarza obwodowego. Wywiązała się dyskusya, której szczegóły dotąd nieznane.

Monachium. Jezuita hr. Fugger został skazanym na opuszczenie kraju (Bawaryi). Przeciwno temu wyrokowi zaprotestował O. Fugger, ale komisya wyznaczona do zbadania jego protestu, uznała wniosek ten 5 głosami przeciw czterem za nieuzasadniony.

Wersal. Obrady Zgromadzenia narodowego zaczynają nabierać coraz większej wagi, mianowicie z powodu ustąpienia dotychczasowego ministerstwa, któremu marszałek Mac-Mahon zawdzięcza głównie swoje wyniesienie, a na którego czele stał książę Broglie. Telegrafują, że wczoraj wieczorem oczekiwano złożenia nowego gabinetu, do którego mają wejść głównie pp. Goulard, Decazes, Magne i Mathieu-Bodet. P. Goulard wymieniają jako prezesa przyszłego gabinetu. Był on już ministrem za czasów prezydentury p. Thiersa.

Lwów. Stowarzyszenie pracy kobiet, o którym już na tem miejscu pisaliśmy, otworzyło w dniu 9 maja pracownię, obejmującą: białe szycie, krawiectwo, oraz sporządzanie ubiorów i bielizny dziecinnej. W imieniu Stowarzyszenia, wzywa Wydział wykonawczy osoby potrzebujące pracy, aby się zgłaszały do biura Stowarzyszenia, w Rynku pod nr. 12, a szanowną publiczność o dostarczanie robót, które smiennie i podług postępowych wymagań co do kroju i gustu, wykonywane będą. — Obok pracowni otwartą jest dla członków bezpłatna, dla obcych zaś za opłatą 1 złr. miesięcznie, nauka powyższych robót, a oprócz tych, introligatorstwa i kurs rachunkowości podwójnej kupieckiej i gospodarczej. Inne działy pracy i nauki, objęte statutem, w miarę wzrostu Stowarzyszenia otwarte zostaną. — Biuro wywiadowcze pośredniczy w stręczeniu nauczycielek, bon, robót rozmaitych. — Bazar urządzony w Stowarzy-

szczeniu pracy kobiet przyjmuje w komis roboty do sprzedania.

(Gaz. Nar.)

— Telegram z dnia wczorajszego donosi, że rzeki San, Wisłoka i Stryj wystąpiły z brzegów i zalały znaczne przestrzenie. Ruch na kolei lwowsko-stryjskiej został powstrzymanym.

Przemysł. Od kilku lat pracowano nad połączeniem Galicyi z Węgrami za pomocą kolei przecinającej łańcuch gór Karpackich i zbliżających oba kraje do siebie w linii prostej tak ważnej dla handlu, jaki prowadzą Węgry z ziemiami polskimi mianowicie winem i zbożem. Połączenia tego ma dokonać ze strony Galicyi kolej przemysko-lupkowska. Największą trudność stanowiło przekopanie tunelu przez Karpaty pod Łupkowem, na pograniczu galicyjsko-węgierskiem. Tunel lupkowski został skończony — a 14 b. m. przejechał już tamtędy pociągiem osobnym arcyks. Wilhelm. Otwarcie kolei dla publiczności nastąpi już w tych dniach. Dzieła przekopania tego tunelu dokonał Polak, p. Psarski, który tak doskonale roboty prowadził po stronie galicyjskiej, że w końcu i Węgry poruczyli mu wykonanie części węgierskiej. Dawniej chcąc jechać koleją z Galicyi do Pesztu, trzeba było okrążyć na Kraków, Morawię, obecnie prowadzi kolej przemysko-lupkowska z samego środka Galicyi, wprost do Węgier na Keszmark.

W Mińsku gubernialnym, według doniesienia Gołosa sa zawiera się towarzystwo wspierania niezamożnych uczniów. Towarzystwo ma opłacać za nich wpisowe, dostarczać książek, dawać tanie lub nawet bezpłatne mieszkania, dopomagać przy wstąpieniu do uniwersytetu, czuwać nad moralnością uczących się sierot itp. Projekt ustawy złożono już pod zatwierdzenie władzy.

— Wiest. Prom. przytacza jako pogłoskę następujące szczegóły o wypadku prac komisji, wyznaczonej do zbadania bagien poleskich zajmujących część gubernii mińskiej, mohylewskiej, grodzieńskiej, wołyńskiej i kijowskiej. Na przestrzeni 8,000,000 dzies., bagna uformowały się skutkiem zalania wodą powierzchni gruntów; głębokość jej przeciętno wynosi półtora arszyna, są jednak miejsca, gdzie dochodzi do 3 sążni: na dnie leży czarnoziem pokryty piaskiem. Rzeka Prypec nadaje się bardzo do zebrania tej wody, ale miejsca, które powinny ulec oczyszczeniu, nie są jeszcze dokładnie zbadane. Część komisji została na miejscu dla robienia spostrzeżeń nad wiosennem przybywaniem wody w dopły-

wach Prypeci, a także dla obeznania się z techniczną stroną projektowanego przedsięwzięcia. Jest zamiar przeprowadzenia kanałów, które potrzebować będą milionów rubli, by zamiar przyszedł do skutku. Zdaniem komisji olbrzymie te wydatki przyniosą jednak korzyści prowincji i wpłyną zważnie na rozwój przemysłu krajowego. Jeśli bowiem skutkiem osuszenia bagien wartość każdej dziesięciny gruntu powiększy się choćby tylko o 5 rubli, to wzrost wartości ziemi na przestrzeni 8,000,000 dzies. stanowić będzie 40,000,000 rbs. zysku. (Gaz. Nar.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 maja.

* Egzamin w szkole wieczornej Towarzystwa przemysłowego odbył się wczoraj według rozpisanego programu wobec licznie zgromadzonych gości, między którymi zauważaliśmy b. rej. radcę szkolnego p. dr. Milewskiego i prezesa Towarzystwa oświaty, p. Bolesława Ponińskiego. Uczniów w obu oddziałach stawiło się do popisu przeszło 40. Postępy w naukach okazały się zadowalniające, mianowicie w rachunkach i geometrii. Po skończonym popisie p. Bolesław Poniński rozdawał pomiędzy celujących uczniów nagrody w książkach.

* Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Bazarze walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy naukowej miasta Poznania, celem wybrania nowego komitetu na lat trzy i wysłuchania sprawozdań z czynności dotychczasowego komitetu od r. 1870.

* Wydział kryminalny sądu powiatowego w Poznaniu skazał wczoraj zaocznie ks. arcybiskupa Ledóchowskiego za dwukrotne przekroczenie praw majowych na 2000 tal. grzywien, — a ks. sufragana Janiszewskiego na 200 tal. grzywien lub 1 rok i 3 miesiące więzienia za to, że w 22 przypadkach podpisał w imieniu arcybiskupa rozporządzenia konsystorza, przekazujące księdom posady duchowne z pominięciem ustaw majowych. W tymże terminie skazany również został zaocznie ks. Grabowski z Chłudowa na 65 tal., lub 1 miesiąc więzienia.

* Towarzystwo dramatyczne wyjeżdża dzisiaj, pod kierunkiem p. Zamojskiego do Kalisza, zawiązawszy t. z. towarzystwo działowe. P. Cybulski, który miał zamiar założyć osobne towarzystwo i dawać przedstawienia w Ciechocinku, przyłączył się napowrót do kolegów. W mieście naszym pozostali tylko członkowie rozwiązanej opery. Ulubiony nasz tenorzysta, p. Koziołowski, otrzymał, jak się dowiadujemy, wezwanie do teatru krakowskiego. Słyszymy, że dyrektor tego teatru ma zamiar utworzyć w Krakowie polską operę.

* Kaliszanie donosi, że powstała myśl urządzenia w mieście Kaliszu „Towarzystwa dobroczynności,” na wzór istniejących w Lublinie i w Kielcach. Obecnie odbywają przedwstępne narady celem napisania projektu ustawy wspomnianego towarzystwa.

bianie się społeczeństw — ale pomimo to bynajmniej nie przestała być posiadłość nieruchoma jednym z najpotężniejszych czynników społecznych — nawet u tych narodów, u których inne warstwy ludności w sile i znaczeniu ekonomicznym znacznie przesięgnęły rolniczą klasę.

„Tembardziej więc u nas, gdzie rolnicy stanowią więcej jak $\frac{3}{10}$ część ogólnej liczby ludności i gdzie dochód z ziemi stanowi najgłówniejszą pozycję w rubryce dochodów kraju, muszą wywierać z natury rzeczy stosunki prawne i stan materialny ludności rolniczej stanowczy wpływ na ogólny stan społeczności. Ubóstwo właścicieli ziemi bezwzględnie pociągać musi za sobą u nas ubóstwo całej ludności — i niech tam sobie kto co chce mówi, to faktem jest niezaprzeczonym, że jeśli chcemy doczekać się tych szczęśliwych czasów, aby kraj nasz przestał być „przeważnie rolniczym,” droga do tego szczęścia prowadzi jedynie tylko — przez rozwój rolnictwa.

„W najnowszych właśnie czasach zaszły u nas w stosunkach prawnych posiadłości ziemskiej tak ważne zmiany, iż muszą do gruntu zreformować istotę własności nieruchomości w dotychczasowym pojęciu. Trzy są najgłówniejsze momenta, które tak znaczny wpływ wyrzuciły na istotę prawną własności ziemskiej: zniesienie pańszczyzny w r. 1848, które wytworzyło od razu kilkakrotnie stotysięcy samodzielnych posiadaczy ziemskich; późniejsze zaprowadzenie swobody dzielenia gruntów (t. z. parcelacji), które uruchomiło własność ziemską i zmieniło od razu dawne zwyczajowe prawo dziedziczne naszych włościan, utrzymując chłopskie majoraty; a teraz przychodzi jeszcze zaprowadzenie ksiąg hipotecznych dla własności rustykalnej, które zatrze ostatnią różnicę między rozmaitemi kategoriami własności nieruchomości.

„Żyjemy obecnie w peryodzie stanowczych reform w stosunkach własności ziemskiej, i jeżeli światła opinia publiczna nie będzie czuwać nad tem, aby te doniosłe reformy wyszły na korzyść dla naszych interesów narodowych i społecznych, to kto wie, jakie żywioły potrafią wyciągnąć z nich zysk dla siebie i jakie wpływy opajają je!

„Jeżeli nie chcemy, aby obecne żywioły zyskały dla siebie wespół z nas trwałe fundament przez opanowanie własności ziemskiej — do czego dążą wszelkimi sposobami, powinniśmy i my wyrobić sobie z pełną świadomością ostatecznych celów plan działania, aby utrzymać swojski element przy posiadaniu ziemi, a powtórnie aby znarodzić tych właścicieli ziemskich, którzy nie czują się obywatelami wespół z społeczeństwem, do którego faktycznie należą.

„Wywłaszczanie rodzimej ludności z ziemi, prowadzone tak systematycznie i na tak wielką skalę, jak odbywa się teraz, zasługuje zaprawdę, aby się niem więcej zajmowano, niż się niem dotąd zajmowano, niż się niem dotąd u nas opinia publiczna zajmuje; nie wypada bowiem zapominać, że wszelkie prawa historyczne na nic nam się nie zdadzą, jeżeli dozwolimy sobie wydrzeć ziemię, — i jak długo ziemia pozostaje w ręku naszych ludzi, tak

długo możemy powiedzieć: „Jesteśmy!“ Jeżeli zaś dozwolimy obcym opanować własność ziemską, to staniemy się dla ludzkości wspomnieniem historycznym, duchem bez ciała — narodem być przestaniemy. Ciągłe nam to przypominają Rosyanie, Niemcy i zniemczeni Żydzi, ale nam jakoś trudno pojąć tę naukę.....

„Przechodząc do rzeczy, nadmienić muszę, że obecna chwila, przed rozpoczęciem potrzebnego do założenia włościańskich ksiąg gruntowych, opisywania własności ziemskiej, wydaje mi się nader sposobną do rozpoczęcia agitacji na rzecz komasowania (łączenia rozrzuconych parceli do jednego właściciela należących) gruntów. Nie ma co nawet marzyć o tem, aby to tak prędko dało się przeprowadzić w przymusowy sposób, ale w drodze dobrowolnych układów można dojść do tego celu przynajmniej częściowo o wiele prędzej, niż się kto spodziewać może. Jeżeli tylko zacnie się zwracać uwagę pojedynczych posiadaczy gruntów, ile to dogodności, ile zysków wyniknęłyby dla nich z odpowiedniej arondacji ich pól, to jeżeli nie za rok, to za dwa albo za trzy lata, coś da się zrobić z pewnością.

„Ta reforma pociągnęłaby za sobą w dalszej konsekwencji także gruntowną przemianę w całej metodzie zagospodarowania ziemi w naszym kraju. Położenie ogólne wymaga teraz coraz bardziej intensywnej gospodarki, t. j. gospodarstwo zaczyna teraz potrzebować coraz więcej kapitału obrotowego, a nasi właściciele obszarów dworskich źle stoją materialnie, głównie z tego powodu, że po największej części brak im gotówki na ogromne wkłady, jakich wymaga racjonalne gospodarstwo. Nie jeden z nich pozbyłby się chętnie niepotrzebnych owsisk, na które może wywieść nawóz zaledwie raz na dziesięć lat, aby mógł postawić budynki, oborę wzbogacić, maszyny posprawić albo postawić gorzelnię lub jaki tartacek. A znów z drugiej strony włościanom zaczyna być coraz ciasniej na ich gruntach, i zbyteczne rozdrobienie niwek wywiera niezmiernie szkodliwy wpływ na cały tok ich gospodarki. Więc sprowadzenie własności gruntowej włościan na jeden mianownik, także musiałoby niezmiernie korzystny wpływ wyrzucić na system zagospodarowania tej własności: znikłyby przy arondacji te przekłete „gromadzkie pastwiska,” na których nawiasowo powiedziawszy, bydło zwykle niema co paść przez cały rok, upowsechniłyby się między włościanami uprawa roślin pastewnych, zaczęłyby zaprowadzać u siebie racjonalny płodozmian, zagrody zaczęłyby sobie budować w pośród swoich gruntów (jak jest np. na Śląsku), a przez te wszystkie amelioracje — głównie zaś przez rozłożenie posiadłości ziemskiej w sposób jaknajdogodniejszy dla gospodarzy, podniosłoby się w ogólności rolnictwo w całym kraju, zakwitłoby przemysł rolniczy, a naturalnie, że odpowiednio podniosłoby się i byt materialny ludności rolnej, co w prostej konsekwencji podnieść musiałoby także zamożność wszystkich innych klas społecznych.“

* Właściciel hotelu du Nord, p. Pietrowski, nie oświecił okien w dzień urodzin królewskich w roku 1871, a rozniewiana o to gawiedź uliczna, powybijała mu szyby kamieniami. P. Mylius zaskarżył komuna tutejszą o wynagrodzenie straty w sumie 350 tal., ale w pierwszej instancji przegrał proces. Sąd apelacyjny zmienił atoli ten wyrok, skazując magistrat tutejszy na zapłatę nie powyższej sumy.

* Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała urzędowe zawiadomienie o tych z przedstawionych na członków zagranicznych uczonych, którzy dotąd uzyskali potwierdzenie cesarskie. Są oni następujący:

Członkowie czynni wydziału filozoficznego: Stanisław Koźmian w Poznaniu; Józef Ignacy Kraszewski w Dreźnie; ks. Franciszek Malinowski w Komornikach, — Korespondenci: Aleksander Chodźko w Paryżu; dr. August Essenwein w Norwimberdze; Władysław Nehring we Wrocławiu; Włodzimierz Spasowicz w Petersburgu.

Członkowie czynni wydziału historycznofilozoficznego: hr. August Cieszkowski w Poznaniu; Teodor Morawski w Paryżu; Ryszard Roepell we Wrocławiu; ks. Augustyn Theiner w Rzymie; Ludwik Wołowski w Paryżu. Korespondenci: Karol Hoffmann w Dreźnie; Wojciech Kętrzyński, obecnie już we Lwowie; margr. Emanuel Noailles i Bronisław Zaleski w Paryżu.

Członkowie czynni wydziału matemat.-przyrod.: Ignacy Domejko w Coquimbo w Chili Korespondenci: Edward Strassburger w Jenie; Józef Tetmajer w Paryżu.

* Ministerjum austriackie wydelegowało komisarza górniczego ze Lwowa do objazdu całej Galicyi i złożenia raportu o nafcie galicyjskiej. Przedsiębiorstwo naftowe ma podobno oddzielnie uzyskać prawodawstwo; również ma być zawarty traktat handlowy z Ameryką, w moc którego clo od nafty do kraju ces. austriackiego wprowadzonej, ma ulec rewizji i zmianie. Wiadomość ta dobry wpływ wywarła: zniechęceni, którzy studnie swoje popuszczali, powracają do nich teraz. Oprócz nowego odkrycia nafty w Bieczu, odkryto piękną i nadzwyczajnie obfita naftę w Łysiej Górze pod Nizigródem. Nafta w Łysiej Górze jest koloru zielonego, nadzwyczajnie płynna i leży około 50 ptc. materji palnej. (Kur. Pozn.)

wyprowadza ich w godzinach wolnych do pobliskiego miasteczka i upiększa każde okolicę. 50 przeszło uczniów, którzy dotąd zgłosili się do tej rozrywki, zaopatrzonych w łopaty, dzagany, siekiery, motyki i przyrządy techniczne, pracuje tedy pod okiem p. Burkina nad utrzymaniem w porządku dróg publicznych i w ogóle ma zadanie całą okolicę tak obrobić, ażeby była „najprzyjemniejszą” w Anglii.

Wiadomości literackie.

* Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała od niewiadomego dawcy z Warszawy 3000 złp. (695 zła.) z przeznaczeniem na nagrody za najlepsze dzieło lub wynalazek, ogłoszone drukiem, lub w rękopiśmie nadesłane akademii w ciągu bieżącego i przyszłego roku, w przedmiocie: 1. rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego; 2. leczenia chorób epidemicznych i zaraźliwych ludzi lub zwierząt.

Donosząc o tej ofercie, nadmieniamy zarazem, że nagroda mająca uwieńczyć pracę z każdego z wyżej wskazanych zakresów, wynosić będzie połowę całkowitej na to przeznaczony kwoty tj. 347 złr. i 50 ct.

Prace nadesłane mają być pod adresem Akademii umiejętności w Krakowie do biura lub na ręce sekretarza tejsze, najpóźniej po koniec roku przyszłego. W razie nadesłania jej w rękopiśmie, autor zaopatry go godłem, które powtórzy na osobnej kopercie, zawierającej w sobie jego nazwisko i dokładny adres.

Przyznanie nagrody ogłoszony będzie z początkiem maja r. 1876 na publicznem posiedzeniu Akademii, po czem wypłata jej nastąpi niezwłocznie.

W Krakowie, d. 4 maja 1874.
Dr. J. Majer, prezes. Dr. J. Szujski, sekretarz.

* Opis niektórych wzorowych gospodarstw Flandryi. Stefana z Bronowa co tylko opuścił prasę. Broszurka ta przedstawia w bardzo zajmującej formie postępowania gospodarzy Flandryi, uznanych ogólnie za wzorowych. Autor w swej broszurce nie tylko daje wskazówki, jak postępować w wielkim gospodarstwie, ale także pamiętał o duchowym pokarmie dla małych gospodarzy, uwzględniając prawie wszystkie możliwe u nas rodzaje gospodarowania. Mamy to przekonanie, że z pracy pana Stefana z Bronowa nie tylko nieobeznany z gospodarstwem po za granicą naszego W. Ks. Poznańskiego skorzysta, ale że ją także i ten z przyjemnością czytać będzie, który widział gospodarstwo zagraniczne. Polecamy każdemu gospodarzowi, wszystkim przyjaciółom postępu

i oświaty naszego ludu, a szczególnie też Szan. Patronowi Kółek Włościańskich tę nową pracę naszego na polu piśmiennictwa rolniczego zasłużonego pisarza. „Opis niektórych gospodarstw Flandryi” nabyć można w Redakcyi Ziemiańska, w Redakcyi Ogniska w księgarni J. K. Zupańskiego i N. Kamińskiego w Poznaniu za 15 sgr.

Szkoły (Iwowski) nr. 20 zawiera: Jan Amos Komenski i znaczenie jego systematu wychowania przez Ant. Bądzkiewicza. Nowe gimnastyki w szkołach ludowych przez Juliana Maciołowskiego. Korespondencya. Wiadomości bieżące. Czynności władz szkolnych. Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. Zapiski bibliograficzne.

Dział pytań i odpowiedzi.

* P. Cz. w Rz. O darowiznach znajdziesz Pan w tyt. XI, cz. I Powszechnego Prawa krajowego. Trudno tu Panu objaśnić rzecz całą, bo zbyt obszerna kwestya, tyle atoli co do Pańskiej sprawy oświadczyć możemy, że mocą § 1063 umowy o darowiznę sądownie zawierane być muszą, a nast. § 1064 wyraźnie orzeka, że z umowy o darowiznę zasądzenie choć piśmiennie zawartej, nie można skarżyć, o dotrzymanie warunków ugody. To się Pana dotyczy, zwłaszcza, że tu o nieruchomości mowa, bo choć to tylko trzy zagonki przy domu, to jednak nieruchomości. Rozsady z tego gruntu lepiej nie zbierać, póki się rzecz nie załatwi, bo te kilka kóp rozsady nie warte tyle, ileby proces kosztował!

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

P. G. w Krotoszynie. Zawiezuje się, — usłyszysz Pan więcej w krótkim czasie.

S. Sz. w Drz. O tej petycyi my też nic nie wiemy więcej jak Ban. Jest w właściwym miejscu. Nazwiska nauczyciela, który był u p. Falka, wstawiając się za kolegami wszystkimi, a zwłaszcza w W. Ks., wymienić publicznie nie możemy, bo nie mamy do tego upoważnienia. Usunie to co innego, — bo do tego nas upoważniono.

Rozmaitości.

* Piękną rozrywkę dla młodzieży wprowadził w życie profesor Burkin w Londynie. Zamiast żeby studenci chodzili na piłkę, waleśali się lub wcale nawet gorszących dzieł szukali rozrywek, profesor ten pomysł, że ruch na wolnym miejscu niezbędny jest dla młodocianego wieku,

Ekspedycya Ogniska
odstępuje franco po nader znizonych cenach:
1. **Piśmiennictwo Polskie** p. Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) 7 sgr. (zamiast 12 1/2, sgr.), opr. 9 sgr.
2. **O siewach młęczanych** przez Stefana z Bronowa 10 sgr.
3. **O fabrykacyi krochmalu** (mączki) przez Albina Kohna. Lwów, 1874. Cena 10 sgr.

Codziennie świeży
Napój majowy
poleca (117)
Cukiernia
K. Starka.

Ucznia!
z dobrem wychowaniem i z porządnej rodziny poszukuje (120)
Handel
win, korzeni i cygar,
Wrocławska ul. No. 37,
Jan Kerber.

Dominium **Karczew** pod Wólkowem w powiecie Kościańskim potrzebuje natychmiast (106)
torfiarza
obeznanego z kopaniem torfu maszyną.

Lody
poleca cukiernia (118)
K. Starka.

Poszukują miejsca:
S. K. Środa. Rządca gosp. żonaty od św. Jana.
P. P. Swarzędz. Rządca żonaty, 12 lat prakt. św. Jan.
N. N. N. Gniezno. Ekonom żon. św. Jan.
M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca.
S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.
R. R. Poznań. Elew gospodarczy, zaraz.
K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.
A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.
J. N. B. Szamotuły. Rządca żonat. 30 lat, prakt., św. Jan.

Miejsca do zajęcia:
Dom Siedlemin p. Jarocin. Gospodarz do Królestwa, kaw. w średnim wieku.
Poznań, H. Kantorowicz, uczeń do kantoru.
Dom. Bąkowo p. Louisenfelde, pis. gosp. św. Jan.
Dom. Tarnówko p. Kruszwica. Gospodyni, św. Jan.
Dom. Waplewo p. Altmark w Pr. Z. rachmistrz obez. z spr. poliejn. św. Jan.

Bulion.
Rosyjski bulion każdego czasu polecam pp. Kupcom w cenach bardzo przystępnych. Również wyborne kijowskie marmoladki i herbatę karawanową.
S. Turkiewicz,
św. Marcin 67,
Fabryka cygar.
(995)

Księgarnia Zupańskiego poleca:
Druga do Boga, 15 sgr.
Dwaj bracia artyści. Zarys życia towarzyskiego XIX wieku, 1 tal. 10 sgr.
Dwór p'ński, obrazek dramatyczny, 15 sgr.
Dworzec mego dziadka, 20 sgr.
Działynski, Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamojscii, 5 tal.
Zródłopisma do dziejów unii korony polskiej, 4 tal. 5 sgr.
Dzieje panowania Augusta II, 3 tal.
Dziubińska, Błędy, których się wystrzegać należy mówiąc po francusku, 5 sgr.
Dziubińska. Babie lato panny Dziubińskiej nie babom poświęcone, 5 sgr.

Największy skład
piwa grodziskiego
z browaru H. Bibrowicza
znajduje się (92)
w Poznaniu — ulica Szkólna 11
W. Sobbecki.

Wyskok słodowy
20 butelek za 1 talara
poleca
W. Sobbecki,
Poznań, ul. Szkólna 11. (112)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. sgr. fm.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	tal.	za 1000 kilo. talarów	
Pszensica.....	42	3 27 6	za 1000	84—86	90	za 1000	76—92	85—90	
Zyto.....	40	2 23 6		62—64	61		56—68	63	
Jęczmień.....	37	2 22 6	63—66	71	53—75	64—66			
Owies.....	25	1 25 —	56—60	58	55—69	52			
Groch wrący.....	43	2 23 —	60—62	—	62—69	54—58			
Tatarska.....	35	— — —	— — —	—	— — —	—			
Kartofle.....	50	— 27 6	— — —	—	— — —	—			
Okowita za 100 litrów....	—	22 12 6	— — —	22 1/4	23 1/2	23 1/2	—		